

SumaStyli, Wyśpisz się po śmierci

[Intro: Buka]

(Co to za postać biała jak śmierć?
Czarny płaszcz, kosa, a w ręce sierp
Co to za postać? Wciąż goni mnie
Za mną podąża na jawie i śnie
Boje się, nie ucieka, bo wie
Co się odwleka, nie ucieka, nie
Płynę jak rzeka przez życie choć wiem
Każdego czeka, ten pierwszy sen
Odpoczynek, racz mi dać Panie
Kiedy zginę, wyśpię się, zatem
Teraz mym czynem jak Nietzsche walczę
By znicze dla mnie świeciły zawsze)

[Zwrotka 1: Buka]

Łap mnie, jestem tu i tam, i patrzę
Na cmentarz pytając, złap mnie, czego się pytam
Tu na kompakcie i na trakcie pytań, witam
Ja nie, nigdy nie śpiam, oczy otwarte
Płuca zdarte i tak, z ducha hartem, na barter, i tak
Póki oddycham, chcę żyć, walczyć, pisać
Czekać, czekać wciąż, tyka - nie ma budzika
Śmierć idzie - zgrzytam, cykam, (cyk, cyk, tik-tak)
Patrz jak ja tykam, patrz jak ja, patrz jak ja
Patrz jak ja tykam

[Refren: Eliza]

Mmmmm, aaaaaaaa
Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać
Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać
Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać
Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać

[Zwrotka 2: Skor]

Stwory, potwory, wyobraźnie wytwory
Widok drażni sensory, sens jest chory, sorry
Skor skory, fotostory, wory pod oczami
Zabij mnie zanim pojednam się mymsami
Egzamin z pokory, to jednak trybi w bani
I gani opory, i powiekami rani, za nic
Nie uda się im mnie uśpić, zbliżyć do poduszki
Ubliżyć jako twórcy, idź już z tym, nie bluźnij
Bo strużki krwi Twojej pociekną, na bitwie o wieczność
To bit jest Mekką, dobitnie jak Wietkong, nie nikne
Jak tętno, po nitce, twierdzą, przekraczam przez ciemność
Przepraszam, że wierce w rapierce do sedno, bo twierdzą
Że wiertło, jak hertze tą sedność, przekłętą
Przepędzi, napędzi me serce ta pewność
W udręce, że nie zasną więcej

[Zwrotka 3: Mati]

Nowe takty, robię tak rym, słuchaj
Mati, Skor, Buka, nieśmiertelna grupa
Zapodaj tutaj, my nigdy nie śpimy
Zatruta nuta stuka, SumaStyli, postulat co czyni
Bezsenną z tej chwili, suma stu lat na linii
Na pewno rozkmini, konsulację z opinii
Ministerstwo eMOce, chuj z nimi
Wykroty jak lunatyk z de nocte i tu na styk zboczyn
Rozproszę tę rzeszę, lub na tym zgrzeszę
Ten look, a Ty scratche, nie przeczę
Ja nie śpię, ja grzeszę tym tekstem
Jak zechcę rozpieprzę Ci szczękę i zmiękniesz
Nie zmrużę powiem, w ten sen nie odejdę

Jestem strużem słowiek, więc wróżę Ci mękę
I wypuszczam w obieg te wiersze drastyczne
I nie pierdol ziomek, po śmierci wyśpisz się

[Refren: Eliza]

Mmmmmm, aaaaaaaa

Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać

Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać

Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać

Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać

Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać

Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać

Chcę odrzucić strach, nie chcę wciąż się bać

Co noc upiór czai się, a ja już nie chcę spać